

IT GIRLS

Techmisja

JEŚLI TVP CHCE ROBIĆ MISJĘ, TO ZAMIAST
KRĘCIĆ ŻENUJĄCĄ „KORONĘ KRÓLÓW”,
NIECH ZROBI SERIAL, W KTÓRYM
WYSTĄPIĄ SILNE KOBIECE POSTACI
ODNOSZĄCE SUKCESY
W DZIEDZINACH INŻYNIERSKICH

Z **BIANKĄ SIWIŃSKĄ** O PROGRAMIE
IT FOR SHE, KTÓRY WYGRAŁ NAGRODĘ
KOMISJI EUROPEJSKIEJ,
ROZMAWIA **SZYMON GRELA**

Dotknął cię kiedyś stereotyp, że IT jest nie dla kobiet?

- Wychowałam się w bardzo „komputerowym” domu. Mój tata zakładał pismo „Bajtek”, czyli jedno z pierwszych o tematyce IT, jakie pojawiło się w Polsce. Zawsze więc miałam wokół siebie komputery i dostęp do wszystkich nowinek. Ale w dzieciństwie tylko mój brat był zachęcany do zajmowania się technologią.

Oczywiście nie nie działa się tu świadomie. Nie zniechęcano mnie przymusem czy zakazem, ale mimochodem. I podobnie dzieje się w całym społeczeństwie. Stereotypy, sposób wychowywania dzieci, to, co młodzi słyszą w szkole, w domu czy z mediów - wszystko jest zarażone jakąś „atechniczną” wizją kobiety. **Przecież to nowa branża, powstała niedawno. Teoretycznie nie powinna mieć aż tyle szowinistycznych naleciałości.**

- W niektórych aspektach branża IT ma ich mniej. Głównie przez duże zapotrzebowanie na siłę roboczą. W Polsce tego nie przebadano, ale w Stanach Zjednoczonych w tym sektorze są znacznie mniejsze nierówności płacowe, niż wynosi średnia.

Równouprawnienie to nie tylko kwestia kulturowa. Nasz biznes jest po prostu trochę mniej zorientowany w temacie. Na Zachodzie jest masa programów wspierających kobiety w technologiach, przede wszystkim dlatego, że z badań wynika, iż większe zaangażowanie kobiet przynosi firmie profity. Przedsiębiorstwa z większym odsetkiem kobiet i większą różnorodnością lepiej funkcjonują, mają lepszą atmosferę pracy i wymyślają ciekawsze rzeczy.

W kraju mamy już kilka dużych przedsiębiorstw IT o międzynarodowym zasięgu, ale z wydanego przez nas raportu „Po-



DR BIANKA SIWIŃSKA

Dziennikarka, badaczka,
dyrektor zarządzająca Fundacji
Edukacyjnej „Perspektywy”.
Twórczyni kampanii społecznych
„Dziewczyny na politechnikach”,
„Dziewczyny do ścisłych”.
Współautorka projektów
wspierających kobiety
w technologiach i nauce,
w tym programu „IT for SHE”

tencjał kobiet dla branży technologicznej” wynika, że niemal nie prowadzi takich programów. Nawet polskie oddziały wielu zagranicznych firm dawały do zrozumienia, że takie działania zostały na nich wymuszone przez zagraniczne centrale.

Co więcej, wśród mężczyzn w krajach rozwiniętych można zaobserwować pewne oznaki buntu. Coraz częściej oficjalnie i nieoficjalnie skarżą się, że ciągle muszą słuchać o kobietach w IT. Jeszcze głośniejsze narzekają w Polsce, mimo że tego typu działalność jest u nas bardzo skromna. Nie uwierzysz nawet, z czym musieliśmy się mierzyć

Z zarzutami o dyskryminację?

- Gdy robiliśmy program „Dziewczyny na politechnikach”, niektórzy studenci protestowali, że to dyskryminacja mężczyzn. Pisali nawet oficjalne pisma do władz uczelni. Podobną reakcję wywołał program stypendialny wyłącznie dla dziewczyn, który zorganizowaliśmy z firmą Intel. W internecie nie mogliśmy się opędzić od nienawistnych komentarzy. Jakaś grupa mężczyzn złożyła nawet skargę do ówczesnej pełnomocniczki do spraw równego traktowania.

Żeby robić takie rzeczy w Polsce, naprawdę trzeba mieć niezły tupet.

- Ale za granicą też. Mimo że w Stanach jest wola zarządzających, by tę sytuację zmieniać, to branża nadal jest niesamowicie zmaskulinizowana. Jest niewiele lepiej niż w Polsce. Wiesz, gdzie jest najwyższy odsetek kobiet w IT?

FOT. TOMASZ GIEŁCZYŃSKI

Gdzie?

- W Chinach. Wiesz czemu?

Przez starania państwa?

- Tak, przez dziedzictwo komunizmu. Tak jak we wszystkich krajach komunistycznych od dawna istnieje tam presja na aktywizację zawodową kobiet.

Możemy się od nich czegoś nauczyć. Nie chodzi o to, że ma być komunizm. Chodzi o to, że bez długotrwałych wysiłków państwa efekty będą mizerne. Przykład Stanów Zjednoczonych pokazuje, że działanie już na etapie zatrudnienia jest często spóźnione. Trzeba oddziaływać wcześniej, a tego nie mogą zrobić prywatne firmy. Garstka organizacji pozarządowych też tej luki nie wypełni.

Wasz projekt społeczny wygrał nagrodę Komisji Europejskiej.

- Program IT for SHE jest efektem naszej ponaddziesięcioletniej pracy na rzecz promowania nauk technicznych i ścisłych wśród dziewczyn i kobiet. Wcześniej uruchomiliśmy wiele innych programów, m.in. wspomniany już „Dziewczyny na politechniki” i „Dziewczyny do ścisłych!”. Wychodziło nieźle, ale szybko się zorientowaliśmy, że to nie wystarczy. Że dziewczyny mają w tym świecie trudno i na dalszych etapach również trzeba je wspierać, inspirować i pomagać im wejść na rynek pracy. IT for SHE powstał po zsumowaniu tych wszystkich doświadczeń.

Skupia się na najbardziej utalentowanych, najlepiej zapowiadających się dziewczynach w branży high tech z naciskiem na IT. Chcemy w ten sposób wykształcić pokolenie przyszłych liderów technologicznych.

Zebrałiśmy ponad 300 uczestniczek, które wzięły udział w trzech rodzajach aktywności. Pierwszy to program mentoringowy - łączymy uczestniczki z mentorką lub mentorem z branży technologicznej. Po drugie, organizujemy największy w Europie obóz dla kobiet w IT - Women in Tech. Trzecim filarem jest wolontariat - wysyłamy dziewczyny do szkół w małych miejscowościach, by swoją fascynację technologiami przekazały dzieciom.

Przez cały czas kładziemy też duży nacisk na umiejętności miękkie, dużo rozmawiamy o zaangażowaniu społecznym. O tym, jak rozwiązywać problemy świata za pomocą technologii. Chcemy wychować liderki, dziewczyny, które będą trzęsły światem IT.

I będą wzorami do naśladowania.

- Dwa lata temu zrobiliśmy duże badanie na grupie 2 tys. maturzystek. Chcieliśmy się dowiedzieć, jakie czynniki życiowe odróżniają te, które wybierają kierunki techniczne i ścisłe, od reszty. Znaleźliśmy tylko jeden powtarzający się element. W bardzo wielu przypadkach dziewczyny te wybrały taką ścieżkę, bo na którymś etapie życia napotkały kobietę zajmującą się podobnymi rzeczami, która je zainspirowała. Czasem była to nauczyciel-

ka, czasem ktoś z rodziny, czasem ktoś przypadkowo spotkany czy podpatrzony w mediach i internecie.

IT for SHE chce pomóc najzdolniejszym dziewczynom stać się takimi wzorami. One będą ciągnąć za sobą innych. Ale same uczestniczki też potrzebują wsparcia. Kobiet w branży jest na tyle mało, że wiele z nich ma poczucie, że są same...

Obecny rząd, mówiąc delikatnie, nie jest czempionem polityk równościowych i raczej nie spodziewałbym się, że się do tego zabierze. Ale gdybyś miała mu zarekomendować jakieś działania, to co by to było?

- Przede wszystkim edukacja. Nauczanie informatyki w Polsce leży pod każdym względem. Mamy trochę zdolnych informatyków, ale pomimo, a nie dzięki systemowi edukacji. Maturę z tego przedmiotu zdaje poniżej 1 proc. maturzystów. Nauczyciele praktycznie nie mają kwalifikacji, nikt nie potrafi go uczyć. Właśnie wprowadzamy informatykę od podstawówki i z całą pewnością nie jesteśmy do tego przygotowani.

Ale trzeba się też skupić na kwestii samych dziewczyn. Polska szkoła jest kompletnie nieprzygotowana do zwalczania stereotypów, uprzedzeń i dyskryminacji. Na studiach informatycznych tylko kilkanaście procent to dziewczyny. I to nasz system edukacji sprawia, że gubią te zainteresowania gdzieś po drodze. Gdy popatrzymy na wyniki PISA, zobaczysz, że chłopcy i dziewczynki startują z podobnego poziomu umiejętności i zainteresowań komputerami i naukami ścisłymi. Gdy mają kilkanaście lat, ten rozdzźwięk jest już olbrzymi. Widać wyraźnie, że coś jest nie tak ze szkołą.

Premier Morawiecki od dawna powtarza, że chciałby, żeby informatycy byli polskim towarem eksportowym, a tymczasem strukturalnie wykluczonych z uczestniczenia w tej branży jest prawie połowa społeczeństwa.

Nie chodzi o to, żeby każda dziewczyna kodowała. Ale państwo powinno się starać, by te olbrzymie talenty, które drzemią w młodych Polkach, się nie zmarnowały. Może to robić jeszcze wieloma innymi sposobami.

Na przykład wspierać finansowo kierunki STEM [nauka, technologia, inżynieria i matematyka] i fundować na nich stypendia specjalnie dla dziewczyn. Może walczyć z nierównościami płacowymi - na pewno pomogłyby przepisy o jawności płac. Może wreszcie wesprzeć działania trzeciego sektora, np. naszą konferencję, którą organizujemy w październiku w Warszawie. Women Tech Summit będzie największą europejską konferencją dla kobiet w branży technologicznej. Dzięki temu Polska stanie się centrum rozmowy o IT, nowoczesnej inżynierii i wielkim potencjale kobiet w tym obszarze.

Może też oddziaływać przez popkulturę. Jeśli TVP chce robić misję, to zamiast kręcić żenującą technicznie „Koronę królów”, niech zrobi serial, w którym wystąpią silne kobiece postaci odnoszące sukcesy w dziedzinach inżynierskich. Albo serial o Marii Skłodowskiej-Curie - takiej prawdziwej, z krwi i kości. ▀